

Męża, lody prysły i zapanował nastrój miły, pogodny, serdeczny. Te trzy dni przeszły jak jedna chwila, najmiłsze wspomnienia pozostałszy w sercach naszych. A uczestnicy rekolekcji, nawet tacy, którzy po wiele lat nie przystępowali do Sakramentów św. i w kościele nie bywali, pełni przejęcia, słuchali nauk, brali udział w nabożeństwach wspólnych czy adoracji i wszyscy do spowiedzi poszli. Zawsze po paru można było spotkać w kaplicy na modlitwie przed Jezusem Utajonym, a ileż łez widziało się w oczach tych twardych mężczyzn, gdy przed Komunią św. jeszcze po raz ostatni O. Wojnar przemówił, kładąc w te słowa całe serce swoje: „Oto wam powiadam, podnoście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, że już białe są ku żniwu“ (Jan IV. 35). „Spoganiliśmy w twardym borykaniu się z życiem codziennem, mówił jeden z uczestników,

i pierwsze te rekolekcje dały nam sposobność do zetknięcia się z Bogiem”.

Zadowoleni i wdzięczni rozjeżdżali się, prosząc, by o nich na drugi rok znów pamiętać, prosząc, by i dla ich żon też rekolekcje urządzić.

Bardzo namawiam dwory sodalicyjne, by szły za przykładem Sodalicii Lwowskiej i w Wielkim Poście, jako jedynym czasie odpowiednim dla pracowników rolnych, bo wtedy najłatwiej o urlopy, starały się urządzać rekolekcje dla nich. Przekonają się Panie, ile szczęścia i radości z tego mieć będą, tembardziej, że dzięki rekolekcjom możemy urządzić kaplicę u siebie, a przedewszystkiem gościć Jezusa przez parę dni w swoim domu.

Janina Łempicka
z Sodalicii Sandomierskiej

KANONIZACJA MICHAELI OD PRZEN. SAKRAMENTU

Ostatnia serja Kanonizacyi Roku Świętego rozpoczęła się w niedzielę, 4-go marca wyniesieniem na ołtarze Michaeli od Przen. Sakramentu.

Urodzona w Madrycie 1-go Stycznia 1809, ze szlacheckiej, wojskowej rodziny, wychowanie odebrała w Pau, u Urszulanek. Miała lat 13, gdy jej matka owdowiawszy przywołała ją do siebie, do starego zamku rodzinnego Guadalajara. Dziewczynka była już wtedy silnie pociągnięta do nabożeństwa do przen. Sakramentu i opieki nad nieszczęśliwymi. Widzimy ją uczącą w szkółce dwurazowo biedne dzieci i odwiedzającą chorych w ich mieszkaniach. Podczas epidemii cholery hercicznie się zachowuje. Zostawszy sierotą obiera sobie za matkę Bolesną Matkę Boską. „Poświęciłam się całkowicie Najśw. Pannie“, mówi „i postanowiłam każdą modlitwę, każdy dobry uczynek Jej poświęcać, by na większą chwałę Bożą je obracała“.

Brat jej, Diego, sekretarz ambasady hiszpańskiej w Paryżu, zawezwał ją do siebie. Musiała opuścić dobroczynne dzieła, które rozpoczęła w Madrycie, zwłaszcza szpital św. Jana Bożego, gdzie dawała przytułek biednym zbłąkanym dziewczętom, bardzo zbawiennie na nie wpływając. Powróciwszy do Madrytu, wkrótce potem założyła schronisko dla najniebezpieczniejszych dziewcząt, znajdujących się w szpitalu św. Jana Bożego, wystawionych z przyczyny zewnętrznych swych powabów na naj-

większe niebezpieczeństwa. Był to tylko wstęp do Instytutu Służebnic Przen. Sakr. i miłości bliźniego.

Brat jej znowu do Paryża ją przywołał, postarał się o nadanie jej tytułu Wicehrabiny de Jorbalan i powierzył jej prowadzenie swego domu. We wirze życia światowego i dyplomatycznego żyje święta; pomimo wymagań salonów, balów, teatrów podwaja swe umartwienia, zajmuje się dobroczynnemi dziełami, zakłada Bractwo Nieustającej Adoracji. Zaczęła wtedy przystępować codziennie do Komunii św., już od wpół do 6-tej rano klęczała zamodlona u stóp Tabernakulum. W sferach arystokracji paryskiej nazywano ją zwykle Panią miłosierdzia. Ludwik Filip i Królowa zapraszali ją do swego stołu, ceniąc ją wysoko.

Podczas rewolucji 1848 okazała niezłomną siłę charakteru. Wiernie zapisywała wszystkie jej epizody: ucieczkę rodziny Królewskiej, pożary, barykady, morderstwa. „Ten widok“, pisze „zostawił w mem sercu bolesne wrażenie i powiększył moją odrazę do fałszywych i niestałych wielkości światowych postanowiłam gorliwiej P. Bogu służyć“.

Jej brat i bratowa musieli opuścić Paryż, lecz ona pozostała i oparła się pewnej nocy bandzie szaleńców, którzy chcieli spalić ambasadę. Wielką jej boleścią było podczas tych spotecznych przewrotów, patrzeć na zamknięte Kościoły. Uprosiła swego proboszcza, by odprowadzał codziennie Mszę św., a ona się na